



**Unia Stowarzyszeń i Organizacji Polskich
Ameryki Łacińskiej
Unión de Sociedades y Organizaciones
Polacas en América Latina
União das Sociedades e Organizações
Polônicas em América Latina**



Sede central en Uruguay – Casilla de Correo 1717 - 11000 Montevideo
Tel: (5982) 710 3712, Fax: 711 19 03 - e-mail: usopal@netgate.com.uy

Montevideo, 10 października 2010 r.

Szanowny Pan
Jan Kobylański
Prezes USOPAL

Szanowny Panie Prezesie

Biorąc pod uwagę wytoczony przez Pana proces przeciwko 19 oszczercom ze świata mediów i polityki oraz znając większość historii o kłamcy i oszczercy, byłym ambasadorze Jarosławie Gugale, przesyłam zestawienie jego występów poparte wieloma dokumentacjami (materiały załączam do listu). Moim kolejnym krokiem będzie podanie tych informacji do wiadomości publicznej.

Gugala to nieprawdopodobny antypolak, kłamca, agent PRL-u i wielu organizacji wrogich narodowi polskiemu. Do napisania tego listu skłoniła mnie również jedna z ostatnich wiadomości o tym człowieku. Komisja Spraw Zagranicznych pozytywnie zaopiniowała kandydaturę oszczercy-Gugaly na nowego ambasadora RP na Kubie, a później niespodziewanie pojawiła się kolejna informacja, że Kuba odmówiła jego przyjęcia na to stanowisko, ale o tym Gugala nie chce już pamiętać, amnezja - nie wspomina w swoim życiorysie. Przypuszczalnie odwołanie z funkcji ambasadora zawdzięcza panu dr. Dembiczowi, który był podobno przełożonym Gugaly w relacjach agenturalnych. Gugala z kolei był znany z intryg przeciwko wszystkim - wrogom i przyjaciółom, kierował się niezdrowymi ambicjami i później z zazdrości publicznie atakował Dembicza.

Proszę o uważne przeczytanie mojego listu. Mam nadzieję, że jest to dostatecznie kompletny materiał, aby czytelnicy mogli mieć realny obraz antypolaka Gugaly.

Jeszcze przed objęciem przez Jarosława Gugałę funkcji ambasadora RP w Urugwaju, doszły informacje z Polski o jego żydowskim pochodzeniu (przechrzta) oraz aktywnej działalności w organizacjach stalinistycznych za czasów PRL-u, która pozwoliła na późniejsze otrzymanie posady w telewizji państwowej.

Pracując w telewizji, Gugała miał stały kontakt z żydokomuną i agentami PRL-u, o czym opowiadał podczas swoich słynnych zwierzeń pod wpływem alkoholu. Był przyjacielem Dembicza, znanego agenta stalinistycznego, przebywającego na wyszkoleniu sowieckim na Kubie. Obaj należeli do tej samej organizacji na Uniwersytecie Warszawskim, której przewodził Bronisław Geremek (Berele Lewartow). Później Dembicz otrzymał doktorat na UW za pracę o tym jak uprawia się trzcinę cukrową na Kubie. Przetłumaczył kubańską książeczkę na język polski i jego przyjaciele z UW dali mu doktorat. Naturalnie Gugała, który był w tej samej organizacji sowieckiej i był przyjacielem Dembicza osobiście o tym opowiadał. Mówił z zazdrością o Dembiczu, że ten dostał doktorat, a on który był bardziej wierny Stalinowi nie miał nawet takiej możliwości.

Gugała został mianowany na ambasadora w Urugwaju, nie mając żadnego przygotowania dyplomatycznego, ani też doświadczenia politycznego (oprócz sowieckiego). Później okazało się, że objął tę funkcję z polecenia Krzaklewskiego dla Geremka, który należąc do tej samej żydokomuny oraz będąc ministrem w MSZ, mianował Gugałę ambasadorem. Miało to miejsce po telewizyjnym incydencie z Gugałą w roli głównej, który będąc speakerem informacji w telewizji państwowej zaatakował publicznie byłego ministra Janusza Tomaszewskiego, po czym przyznał się na wizji do swojej działalności agenturalnej. Tak zakończyła się kariera Gugały w telewizji państwowej a rozpoczęła w dyplomacji...

Postaram się przybliżyć szczegóły tej sprawy. Wróćmy do ministra Tomaszewskiego, który był bardzo zdolny i aktywny, jednak w wielu kwestiach nie potrafił podporządkować się korupcyjnym inicjatywom Krzaklewskiego i reszty towarzystwa. Za przykład może posłużyć wyprzedaż za darmo polskiego koncernu paliwowego Petrochemii Płock, gdzie prezesem był Konrad Jaskóła. Sprzedano wówczas za grosze parę tysięcy stacji benzynowych żydowskim firmom. Wtedy to Krzaklewski postanowił jak najszybciej usunąć ministra Tomaszewskiego, pomimo tego, że był on jego przyjacielem. Wygraną w wyborach Krzaklewski zawdzięczał właśnie Tomaszewskiemu, który zdobył fundusze na kampanię. To jednak nie przeszkodziło Krzaklewskiemu wykończyć swego dobroczyńcę.

W Polsce w tym czasie obowiązywało prawo, że jeżeli wysokiemu urzędnikowi państwowemu stawiano zarzuty współpracy ze służbami specjalnymi, natychmiast usuwano go z rządowego stanowiska do czasu, aż sąd nie orzeknie o winie lub niewinności, co trwało na ogół rok bądź dwa lata. W praktyce była to automatyczna śmierć polityczna takiej osoby. W myśl za tym, Krzaklewski w porozumieniu z Gugałą, lokajem żydokomuny, wspólnie uknuli intrygę, którą została zrealizowana w czasie kiedy minister Tomaszewski wyjechał z Warszawy do Buenos Aires, jako przedstawiciel rządu polskiego na odsłonięcie pomnika Jana Pawła II, ufundowanego przez Pana Prezesa. Uroczystości odbywały się w obecności nuncjusza apostolskiego w Argentynie, prezydenta Argentyny Carlosa Saula Menema, jak również przedstawiciela z Polski, arcybiskupa Zygmunta Kamińskiego (w książce prof. Jerzego Roberta Nowaka „Potępiany za patriotyzm” widnieją zdjęcia upamiętniające tę inaugurację, str. 175). Wykorzystując nieobecność ministra Tomaszewskiego w Polsce, Gugała oskarżył go fałszywie, że był w przeszłości agentem komunistycznym i występował przeciwko interesom Polski. Po tym orzeczeniu nastąpiła część programu, w której widzowie zadawali pytania. Jeden z nich zadzwonił pytając o wiarygodność tych informacji. Gugała z całym przekonaniem i ferworem zapewnił go, że on wie o tym najlepiej, ponieważ sam był agentem w służbach PRL-u (naturalnie po raz kolejny pod wpływem alkoholu). Krzaklewski, Geremek i reszta, wykorzystali orzeczenie Gugały. Minister Tomaszewski, po powrocie z Buenos Aires do Warszawy, był już zawieszony w pełnieniu funkcji ministra. Publiczne orzeczenie Gugały okazało się zgubne w swoich skutkach także dla niego samego. Nie było innego wyjścia – Gugała musiał odejść z telewizji państwowej.

Naturalnie po mniej więcej roku Sąd ogłosił, że Tomaszewski jest niewinny, ale jego kariera polityczna była skończona. Po pewnym czasie Gugała zwrócił się do Krzaklewskiego, z prośbą o pomoc, ponieważ zrobił to, co jemu kazano. Krzaklewski polecił Geremkowi swojego przyjaciela i ten uczynił cud - z agenta służb specjalnych zrobiono ambasadora polskiego w Urugwaju.

Gugała, przyjeżdżając na placówkę dyplomatyczną, nie krył się ze swoimi stalinistycznymi sympatiami. Już w swoich pierwszych wypowiedziach oddawał cześć Stalinowi, uznając go za wielkiego bohatera. Na jednym ze spotkań w Montevideo, gdzie na zaproszenie Pana Prezesa przybyli: ksiądz Węgrzyn, były prezes kombatanatów z Argentyny, Leopold Bilozur, dyrektor USOPAL-u w Polsce, pan Żołnierkiewicz oraz Gugała, ten ostatni zachwycał się propozycją stworzenia w Pałacu Kultury muzeum

stalinizmu, z wdzięczności Polski dla Stalina. Prezes Bilozur, jak również ks. Węgrzyn powiedzieli, że nie będą słuchać takiego wroga Polski, stalinisty Gugały i wyszli z restauracji. Dyrektor Żolnierkiewicz starał się uspokoić Pana Prezesa. Incydent ten został opisany m. in. w Głosie Polskim.

Innym przykładem sowieckich sympatii Gugały było przyniesienie na obchody dnia 3 Maja w Towarzystwie im. J. Piłsudskiego starego, sowieckiego filmu, który w perfidny sposób zakłamywał historię Polski. W momencie gdy ukazały się fragmenty podkreślające sowieckie działania dla dobra Polski i pokazano chwalebne zdjęcia Stalina, Pan Prezes przerwał projekcję i poprosił ambasadora Gugałę, aby nie antypolskiej propagandy i opuścił salę. Działo się to w obecności publiczności zgromadzonej na uroczystości a także zostało opisane w licznych artykułach.

Kontynuując temat Gugały, trzeba przypomnieć, że w Urugwaju za czasów stalinistycznych utworzono organizację „Union Eslava”. W budynku tej sowieckiej „jacejki” znajdowało się kilka pokoi, które należały do przedstawicieli narodów okupowanych przez Sowietów, takich jak Ukraina, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Rumunia, Polska, Rosja. Wszystkim tym departamentom dla kamuflażu sowieckich tradycji przydzielono imię bohatera tych krajów. Pokój, który należał do Polaków i ta część organizacji sowieckiej otrzymała imię Adama Mickiewicza. (Trzeba też przypomnieć, że ten system popierania rządu sowieckiego w krajach okupowanych aplikowali stalinieści wielu państw na świecie i nie mieli zbytnej fantazji - gdzie były „jacejki” polskie, wszędzie nazywano je „Mickiewicze”). W centralnej sali organizacji „Union Eslava”, na całej podłodze, znajdowało się godło sowieckie wykonane mozaiką. W momencie kiedy wielu patriotów polskich, po upadku imperium sowieckiego, zaczęło krytykować ten emblemat, ambasador i stalinista Gugała podarował „Union Eslava” największy dywan, jak również wiele mebli z ambasady polskiej w Montewideo. Miało to na celu przykrycie symbolu, aby uniknąć jego zupełnej likwidacji. (Do dzisiaj istnieje część polska imienia Mickiewicza. Prowadziło ją dwóch Ukraińców, stalinistów polskiego pochodzenia. Ten który tam do dzisiaj jest nazywa się Zwetkow, nie mówi słowa po polsku. Naturalnie Gugała przez cały okres pobytu w Urugwaju popierał materialnie, w imieniu ambasady, tę grupę antydemokratyczną sowieckich agentów.)

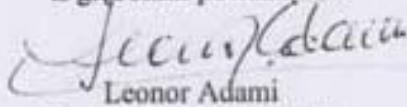
Jest też powszechnie znanym faktem, że Gugała uzyskiwał z MSZ wiele polskich odznaczeń dla antypolaków, którzy byli niegodni tych wyróżnień. To także z jego inicjatywy trafiły do MSZ pierwsze oszczerstwa na Pana Prezesa, w wyniku

czego ówczesny minister spraw zagranicznych w Polsce, znany antypolak Bartoszewski z wiceministrem Sikorskim, kolejnym antypolakiem, wydali zarządzenie i odebrali Panu Prezesowi konsulat honorowy Polski. Wiele polityków sprzeciwiło się i zażądało wyjaśnienia tego, m. in. pani senator Anna Bogucka-Skowrońska (kopia listu w publikacji autorstwa prof. Jerzego Roberta Nowaka, „Potępiany za patriotyzm”, str. 395) . Naturalnie ten stalinistyczny minister nie uczynił żadnego kroku w tej sprawie (odpowiedź ministra Bartoszewskiego w archiwach USOPAL).

Kolejną osobą, która sprzeciwiła się oszczerstwom i kłamstwom Gugały był pan poseł Antoni Macierewicz. Zwrócił się do kolejnego ministra spraw zagranicznych, pana Adama Rotfelda z prośbą o informacje, czy istnieją jakieś prawdziwe dane o oszczerstwach Gugały. Po długiej i dokładnej kontroli, pan minister Rotfeld odpisał panu posłowi Macierewiczowi, że nie było i nie ma nic w archiwum MSZ przeciwko Panu Prezesowi. Było tylko jedno doniesienie, stalinisty Gugały, od którego MSZ zażądało potwierdzenia, a on takiej dokumentacji nie był w stanie przedstawić. To wszystko jest potwierdzone dokumentami w książce prof. Nowaka (odpowiedź ministra Rotfelda na str. 422).

Proces wytoczony przez Pana Prezesa 19 oszczercom, m.in. Gugale, Schnepfowi, Lizutowi trwa już ponad 5 lat i w dalszym ciągu nie przyniósł żadnego rezultatu. Uważam, że w obecnej sytuacji, gdzie Gugała nadal rozprzestrzenia kłamstwa, obelgi i oszczerstwa na temat Pana Prezesa, materiał ten powinien zostać podany do publicznej wiadomości.

Z głębokim poważaniem



Leonor Adami
Dyrektor Biura USOPAL

P.S. Potwierdzeniem raport z dnia 23 sierpnia 2005 r. (załącznik nr3)

20 listopada 2000.



GŁOS POLSKI

LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA
ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE - ZAŁOŻONY W 1922 ROKU

Rok LXXVIII Nr 45 (4745)

Buenos Aires, Noviembre 20 listopada 2000

Nr pojedynczy \$ 1,50

MSZ I KOMUNISTYCZNE SYMPATIE AMBASADORA

W polskim Tysiącleciu największą tragedią która spotkała naród była era komunizmu. Milionowe straty w ludziach i perfidny system kłamstwa, który wypaczył szlachetną dotychczas mentalność narodu.

Jako jedna z ofiar tej tragedii poczuwam się do obowiązku napiętnowania tej rzeczywistości, której jesteśmy świadkami dziś w Polsce.

W młodym wieku przeszedłem przez sowieckie obozy śmierci na Syberii. Później jako żołnierz Wojska Polskiego odbyłem całą Kampanię Włoską (dwa razy ranny) zawsze z ogromnym przeświadczeniem że walczę o wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę, którą taką też i dziś pragnę.

Dziś jestem kombatanem i prezesem Związku Polskich Kombatanów w Argentynie. Z tej właśnie pozycji, czytając ostatnio pewne publikacje w Polsce nie mogę pozostać bierny wobec faktów, które uważam za bardzo szkodliwe mojej wymarzonej Ojczyźnie.

W całej serii skandali protagonizowanych przez dyplomację polską w Ameryce Łacińskiej mamy jeszcze jeden, nowy przypadek ambasadora, który zapomniał, że Polska nie jest już pod sowiecką i komunistyczną okupacją, lecz jest krajem wolnym i demokratycznym.

Nowy ambasador Gugała, przybył do Urugwaju mniej więcej rok temu zastępując Charge D'Affaire Ambasady Polskiej w Montevideo pana Romana Polańskiego, który w przykładowy sposób spełniał funkcję ambasadora zyskując sobie ogromny szacunek i uznanie ze strony polskich organizacji w tym kraju.

Sytuacja pana Polańskiego nie była łatwa, gdyż przyszedł on po R. Schnepfie słynnym w Urugwaju i Argentynie ze swych intryg i przewrotnych działań. Wszystkie te perfidne akcje były szeroko przedstawiane Ministerstwu Spraw Zagranicznych lecz tak wszystkie biura, jak i poszczególni ministrowie pozostawali absolutnie głusi na nasze wołania. Odnosiło się wrażenie, że istnieje tam coś w rodzaju zorganizowanej mafii. Za swoje negocjacje ze służbowym samochodem oraz rozsiewanie przeróżnych kłamstw i rozniecanie nienawiści został przez Polonię latynoamerykańską uznany za „persona non

grata” w naszych krajach. W swoich intrygach korzystał z pomocy kapitana służb specjalnych Włodzimierza Krzyżanowskiego, wymyślając, fałszując i rozpowszechniając ordynarne kłamstwa dotyczące Prezesa Kobyłańskiego i innych Polaków. To spod ich pióra wyszedł absurdalny i infamny sfalszowany list do Żyrynowskiego. Działalność Krzyżanowskiego jest także znana w Kurytybie, w Ekwadorze, a szczególnie w Buenos Aires, kiedy to ambasador Wróbel, musiał go z polskiej ambasady wyrzucić, gdyż pojawił się tam wraz z kilkoma prostytutkami.

Raz jeszcze chcemy ukazać problem i prosić o interwencję odpowiednie prawne i patriotyczne organizmy w Polsce, gdyż nie chcemy mieć pośród nas takich osób jak Gugała, Krzyżanowski i kompania. Z drugiej zaś strony polecam ciekawą publikację w Tygodniku Nasza Polska nr 11 (181) z 17 marca 1999 zatytułowaną „Polaki (?) MSZ” przedstawiający dzisiejszą sytuację tego ostatniego.

Wracając do tematu Gugały.

1. Na jednym ze spotkań w Montevideo ambasador Gugała zachwycał się propozycją stworzenia w byłym Pałacu Kultury, darze Stalina dla Warszawy, muzeum komunizmu. Kiedy z ust ambasadora usłyszałem osobiście o tej absurdalnej idei wyrzedełem z sali bez pożegnania.

2. W Montevideo istnieją tylko dwie prawdziwie polskie organizacje Towarzystwo im. J. Piłsudskiego i Unia Polsko-Urugwajska, przy której istnieje polska kaplica. W tym roku obchody 3 Maja organizacje te zorganizowały wspólnie w siedzibie Tow. im. Piłsudskiego. Na uroczystość przybył również „ambasador” Gugała zaopatrzony w projektor filmowy i ekran, zapraszając wszystkich do oglądnięcia filmu o Konstytucji 3 Maja i późniejszych wydarzeniach. Był to czarno biały film z lat sześćdziesiątych, który w perfidny sposób zakłamywał historię Polski podkreślając sowieckie działania dla jej dobra. W chwili kiedy ukazały się chwalebne zdjęcia Stalina prezes Kobyłański przerwał projekcję uważając ją za apologię komunizmu i historyczne kłamstwo. Pozostali obecni też się poderwali okłaskując interwencję prezesa. Zakomun-

nikowano wówczas ambasadorowi, że zabrania się w polskich organizacjach przedstawiania tego typu propagandy i że nie jest to zadaniem Ambasady.

3. Ponad 30 lat temu Ambasada sowiecka powołała do życia w Montevideo organizację Union Eslava (Unia Słowian). W budynku tej komunistycznej „jacejki” stworzono kilka departamentów dla poszczególnych krajów słowiańskich, podległych w tym czasie reżimowi komunistycznemu. Znalazły więc tam miejsce: Czechosłowacja, Węgry, Polska, Rumunia, Jugosławia, Rosja i Ukraina. Dla kamuflażu tego komunistycznego centrum, każdemu z departamentów nadano imię sławnej osobistości z każdego kraju. Polski departament otrzymał imię Adama Mickiewicza. (Nie był to pomysł zbyt oryginalny, gdyż w innych krajach podobnym organizacjom nadano to samo imię. Biedny Mickiewicz). Kiedy przestał istnieć Związek Radziecki niemal wszystkie kraje opuściły tę jaskinię komunizmu, pozostały tylko Rosjanie Ukraińcy i Polacy. Nawiasem mówiąc spośród Polaków, którzy dziś wchodzi w skład tego związku tylko 2 mówi po polsku i w dodatku źle. Mamy jednak teraz niespodziankę. Otóż ambasador Gugała naśladowując swego poprzednika Schnepfa i publicznie wyrażając swoją sympatię do komunizmu zdobył dla tych osób polskie stroje ludowe. (Istnieją przy „Mickiewiczu” 4 pary, które tańczą polskie tańce ludowe, jednak gdy zdarzy się jakaś uroczystość, rosyjska, czy ukraińska zmieniają szybko stroje, przestając być już Polakami). „Ambasador” też, nie tak dawno, wystąpił u „Wspólnoty” o stypendium w Polsce dla jednej z członkiń tego zespołu. W centralnej sali budynku „Union Eslava”, gdzie mieści się departament „Mickiewicz” znajduje się wielkie, inkrustowane w podłodze godło sowieckie. Według ambasadora Gugały nie powinno się go stamtąd likwidować, gdyż wkrótce może się jeszcze przydać. W wyniku protestów Polaków patriotów, według wskazówek ambasadora przykryto go tylko dywanem. W ciągu jednego tylko roku działalności ambasadora w Urugwaju uzyskał on pozwolenie MSZ na zmianę wszystkich mebli i dywanów w Ambasadzie, a stare, ku zdziwieniu Polaków przekazał dla „Union Eslava”, jeden z dywanów wiadomo już do czego służy.

4. Wiemy już, że większość służby dyplomatycznej w Ameryce Łacińskiej przeszła swój trening na Kubie, w czasie największego nasilenia komunizmu w tym kraju. Szkoleni byli jako podwójni agenci, sowieccy i polscy. Co można powiedzieć o patriotyzmie tych osób? W jednej ze swych wypowiedzi ambasador Gugała stwierdził, że był na Kubie uczniem wraz z dr Dembiczem, tylko, że tamten był sprytniejszy i dano mu doktorat za prace na temat jak uprawiać trzcinę cukrową. Czyż to nie śmieszne? Po co komu w Polsce wskazówki jak uprawiać trzcinę cukrową? Teraz według Gugały Dembicz zajmuje się rozdawaniem tytułów doktorskich i magisterskich.

5. Swego czasu ambasador Gugała powiedział nam w Montevideo, że nigdy nie miał żadnego przygotowania dyplomatycznego i że mianowano go ambasadorem jako wynagrodzenie za atak w Telewizji Polskiej na byłego ministra Spraw Wewnętrznych i wicepremiera z ramienia AWS Ja-

nusza Tomaszewskiego. Oskarżył go wtedy o podejrzaną przeszłość związaną ze służbami specjalnymi. Oczywiście Gugała, ze swym doświadczeniem zdobytym na Kubie wiedział doskonale kto jest kto. W wyniku tego ataku minister Tomaszewski musiał odejść. Wobec niezadowolenia sfer politycznych w Polsce musiał też odejść z Telewizji Gugała. Według niego w tej trudnej chwili pospieszyła mu z pomocą stara komuna i po znajomości wystarała się dla niego o posadę ambasadora.

6. USOPAL i wszyscy Polacy jesteście ogromnie dumni z przyjęcia przez Marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego zaproszenia do odwiedzenia Polaków podczas VI Walnego Zebrania USOPAL. Kiedy staraliśmy się uzgodnić program tej wizyty, ambasador Gugała stwierdził, że nie interesują go programy nadsyłane z Sejmu, on jest pracownikiem MSZ i zajmie się Marszałkiem tylko wtedy kiedy ministerstwo mu tak nakaze.

Reasumując, kiedy widzimy wszystkie te zachowania i działania naszych przedstawicieli dyplomatycznych, szczególnie u nas w Ameryce Łacińskiej uważamy, że jest obowiązkiem Ministra Spraw Zagranicznych, aktualnie Władysława Bartoszewskiego przeprowadzenie bardzo szczegółowego dochodzenia i zmiany tej skandalicznej sytuacji w swoim ministerstwie.

Zaskakuje nas fakt, że kiedy w tej kwestii zwróciliśmy się z pismem z 14 grudnia 1999 r. się do Szefa Kancelarii Prezydenta RP Ryszarda Kalisza, a który z kolei, przesłał je do „polskiego” Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zamiast, dla dobra Polski, zaprowadzić porządek uczyniono wszystko, aby sprawę legalnych reklamacji Polaków z Ameryki Łacińskiej uciszyć i odwrócić przeciw nim.

Powtarzam, Pan, Panie Ministrze i MSZ jesteście w błędzie, a my nie przestaniemy informować opinii publicznej o skandalicznej sytuacji Waszej instytucji, nie przestaniemy domagać się dokładnej analizy przeszłości przysyłanych do nas ambasadorów. Zbyt miła jest nam Ojczyzna, za którą przelewaliśmy naszą krew, aby psuli jej imię nieodpowiedni i nieodpowiedzialni ludzie.

Buenos Aires 14.11.2000
Leopold Bilozur

Świąteczna zadyma

Postkomunistyczne władze Radomia nie chcą zgodzić się na ustawienie pomnika żołnierzy zgrupowania Wolność i Niezawisłość. 11 listopada Liga Republikańska nie dopuściła, by działacze SLD złożyli kwiaty pod pomnikiem Legionów Józefa Piłsudskiego.

Pomnik żołnierzy zgrupowania WiN miał stanąć w centrum Radomia przy kościele garnizonowym. Konserwator zabytków zgodził się na taką lokalizację. Pomysł poparł minister kultury Michał Ujastowski. Jednak SLD-owska większość radnych sprzeciwiła się budowie pomnika. Prezydent miasta oświadczył, że może on stanąć w Radomiu, ale z dala

ciąg dalszy na str. 4

25 sierpnia 2005r.



Unia Stowarzyszeń i Organizacji Polskich
Ameryki Łacińskiej

Unión de Sociedades y Organizaciones
Polacas en America Latina

União das Sociedades e Organizações
Polônicas em América Latina



P.O. Box 1717, Montevideo, Tel: (5982) 710 3712, Fax (5982) 711 19 03, Uruguay
usopal@netgate.com.uy

Pilny raport dotyczący pretensji organizacji post komunistycznych do mianowania J.Gugały ambasadorem Polski

J. Gugała to kłamliwy były agent Służb Specjalnych, który pełnił kiedyś funkcję ambasadora RP w Urugwaju. Przedtem pracował w telewizji państwowej w Polsce i prowadził program z komentarzami politycznymi. Kiedyś zwrócili się do niego B. Geremek i M. Krzaklewski, którzy mieli problemy z ministrem ówczesnego rządu, Tomaszewskim, i chcieli pozbawić go teki. Wspólnie uknuli intrygę. Gugała miał w swoim programie powiedzieć, że istniały doniesienia i pewne informacje, że Tomaszewski współpracował z komunistycznymi służbami specjalnymi, zaś zgodnie z przepisami prawa polskiego, nie można było pełnić funkcji rządowych jeśli było się oskarżonym o współpracę ze Służbami Bezpieczeństwa, milicją, itp. dopóki sąd nie zbada sprawy i nie orzeknie o winie lub niewinności.

Właśnie w tym czasie miało mieć miejsce odsłonięcie pomnika jego Świątobliwości Jana Pawła II w Buenos Aires, w Argentynie. Miał być obecny na tej uroczystości prezydent Argentyny, Carlos Saul Menem, Arcybiskup Z. Kamiński z Polski, Nuncjusz Apostolski w Argentynie, Prezes USOPAL J. Kobylański i wiele innych osobistości, a Polskę reprezentować miał Minister Tomaszewski.

W dzień po przyjeździe ministra do Buenos Aires zrealizowano oszczercze zamiary. Gugała w swoim programie oskarżył fałszywie Ministra Tomaszewskiego, że był on agentem komunistycznym. Jakiś telewidz zadzwonił do programu pytając skąd było wiadomo, że to prawda, a Gugała, w ferworze tego co się działo, niewiele myśląc (nigdy nie odznaczał się zbytnią inteligencją) zapewnił, że on najlepiej o tym wie, ponieważ sam widział, bo robił to samo. Rozumie się, że popełniwszy taką głupotę na

wizji, nie mógł pozostać na dotychczasowym stanowisku w kanale telewizji państwowej i natychmiast zrezygnował pod byle pretekstem.

W tym czasie, banda Krzaklewski, Geremek, Miller i reszta, na podstawie oświadczenia Gugały, wnioskowali o zawieszenie w obowiązkach Ministra Tomaszewskiego aż do czsu wyjaśnienia sprawy przez wymiar sprawiedliwości.

Uczynili to w czasie nieobecności Ministra przebywającego w Argentynie na uroczystości odsłonięcia pomnika Papieża. Po powrocie do Warszawy, nie był już ministrem. W procesie który mu wytoczono został po dwóch latach ogłoszony niewinnym, ale jego kariera polityczna była skończona, a trochę brudu z tego kłamstwa zostało.

Jest to niezbity dowód na to, że Gugała był agentem, ponieważ sam to powiedział. Poza tym jest stalinowcem z przekonania i w ciągu ostatnich dwóch lat, na zlecenie post komunistycznej mafii w Polsce, zrobił co mógł aby zaszkodzić patriotycznym i katolickim organizacjom polonijnym za granicą.

Atakował wszystkie organizacje i osoby, które domagały się aby Rząd Polski w pełni demokratyczny sposób reprezentował wszystkie grupy mieszkańców Polski. Szczególnie chodzi tu o katolików, którzy oficjalnie stanowią ponad 90% ludności, Żydów około 1%, Niemców, Ukraińców, itd. Zapytujemy, dlaczego 90% Rządu Polskiego to Żydzi o pozmienianych nazwiskach. Nie mamy nic przeciwko jakiegokolwiek religii, czy jakiegokolwiek grupie etnicznej, jednakże jeśli jest 1 czy 2% dyplomatów o pochodzeniu niemieckim, ukraińskim, czy innym, to normalne w państwie demokratycznym, ale dlaczego Żydzi zajmują 90% stanowisk ? Poza tym, dlaczego nie zobowiązuje się osób aspirujących do funkcji publicznych, szczególnie politycznych funkcji z wyborów, do ujawnienia swej prawdziwej przeszłości i prawdziwego nazwiska ?

Wśród tysięcy Polaków reprezentujących tę linię był zmarły Prezes KPA, E. Moskal, jest Prezes USOPAL, J. Kobylański i niezliczona ilość innych patriotów. Istnieją w Polsce organizacje demokratyczne, nie polityczne, katolickie, przykładowo te, prowadzone przez Ojca Rydzyka, Radio Maryja, Nasz Dziennik, Nasza Polska, Niedziela, TV Trwam i różne inne.

Są także wybitni politycy, demokraci i katolicy, jak były premier J. Olszewski, były minister A. Macierewicz, były marszałek Senatu A. Struzik, przewodniczący A. Lepper, przewodniczący Giertych, kapitan Sulatycki i tysiące innych. To ich powinniśmy popierać.

Najwidoczniej, post komunistyczna mafia w Polsce z niepokojem obserwuje

Najwidoczniej, post komunistyczna mafia w Polsce z niepokojem obserwuje ten ogromny ruch sprzeciwu wobec komunistów będących dziś w rządzie, który stara się otworzyć oczy wyborcom na oszustwa takich osobników, jak Cimoszewicz = Goldstein, Borowski = Berman, Tusk, Rokita = Goldwicht i innych pacholków kierujących się interesem własnej kieszeni, zdrajców takich jak Gugała, Schnepf, Kieres, Kalwas, Michnik = Szechter, Lizut, Dolecki, itd.

Jedym z tych, który prowadził kampanię oszczerstw i rozpowszechniał najbrudniejsze kłamstwa przeciw Prezesowi Kobyłańskiemu i organizacji USOPAŁ, jest były agent i były ambasador Gugała. Ponieważ jego poczynania nie ostoja się wobec prawdy, ucieka przed zdemaskowaniem do swoich szefów, dla których wykonał brudną robotę (ataki przeciw J.Kobyłańskiemu, Radiu Maryja i innym ruchom patriotycznym), upomnieć się o zapłatę. Pewnie posada w prywatnej telewizji nie daje dostatecznych dochodów, a wobec nadchodzących zmian obawia się zostać czarną owcą.

Co więc robi ta banda? Kiedy jest przerwa w działalności parlamentarnej z powodu wyborów, zwołują Komisję Spraw Zagranicznych na posiedzenie specjalne, nazwyczajne, i proszą o zgodę na mianowanie Gugały jako ambasadora RP na Kubie.

To doprawdy zadziwiające ! Zwracamy się do wszystkich osób z poczuciem patriotyzmu aby uniemożliwić ten skandal, żeby taki kłamca był mianowany przedstawicielem naszego Kraju za granicą.

Należy zwrócić uwagę na takie skandaliczne poczynania tego „ambasadora” jak napisanie do MSZ, że Prezes J. Kobyłański był ważnym agentem sowieckim. Poseł Macierewicz zwrócił się później do MSZ-u z prośbą o informacje lecz , zgodnie z odpowiedzią ministra Rotfelda, nic takiego na temat J.Kobyłańskiego nie figuruje w archiwach Ministerstwa, tylko pomówienie słynnego agenta Gugały.

Podobne skandaliczne nadużycie Gugały, niedopuszczalne w dyplomacji, miało miejsce kiedy, prowadząc na własną rękę dochodzenie na temat J. Kobyłańskiego, użył oficjalnego papieru listowego z nadrukiem ambasady aby dostać od Muzeum Oświęcimskiego informacje na temat jego pobytu w obozie . Osoba świadoma praw i obowiązków ambasadora powinna wiedzieć, że dla takich celów nie wolno używać oficjalnego papieru ambasady, podpisywać i stawiać pieczęć jako ambasador. To oburzające.

Gugała winien być osądzony i ukarany za to wszystko, nie tylko przez sądy, ale także przez opinię publiczną.

Mamy nadzieję, że biorąc to wszystko pod uwagę i jeszcze wiele innych faktów ogólnie wszystkim wiadomych, Polski Parlament nie zgodzi się na wysłanie jako przedstawiciela naszej Ojczyzny kogoś takiego jak Gugała, ani na Kubę ani gdzie indziej. Byłby to wstyd dla Polski.

Dołączamy do niniejszego pisma artykuły prasowe na temat wspomnianych poczyną J. Gugały.

za USOPAL
L. Adami

25.08.05